

## TRZY PYTANIA O KRYZYS OJCOSTWA

MIKOŁAJ GĘBKA

ABSTRACT. Gębka Mikołaj, *Trzy pytania o kryzys ojcostwa* (Three questions of the crisis of fatherhood). *Obrazy życia rodzinnego z perspektywy interdyscyplinarnej. Roczniki Socjologii Rodziny, XVII, Poznań 2006.* Adam Mickiewicz University Press, pp. 117-137. ISBN 83-232-1690-8. ISSN 0867-2059. Text in Polish with a summary in English.

Mikołaj Gębka, Instytut Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (Institute of Sociology Adam Mickiewicz University), ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań, Poland.

„Gdzie podzieli się ojcowie? Może uciekli albo się zdymisjonowali, albo też zostali wyrzuceni za burtę rodziny? [...] Czy więc my, ginący ojcowie, mamy jeszcze jakąś przyszłość?”<sup>1</sup>. Takie, dość dramatyczne pytania stawiał kilka lat temu w swoim wystąpieniu podczas kongresu „O godność ojcostwa” dobrze znany w Polsce francuski dziennikarz B. Margueritte. Pytania te natychmiast przywołują na myśl niezwykle ważne zagadnienie związane z dzisiejszą rolą ojca, a mianowicie problem kryzysu ojcostwa. Zagadnienie to dość często pojawia się zarówno w rozprawach naukowych, jak i tekstach publicystycznych (czy w ogóle w mediach), dlatego warto się przy nim choć na chwilę zatrzymać, co jest właśnie celem niniejszego artykułu.

Niewątpliwie temat kryzysu ojcostwa jest na tyle obszerny, że nie da się go przedstawić w sposób wyczerpujący w ramach tego krótkiego artykułu. Dlatego są to tylko dość ogólne refleksje i uwagi, które mogą stać się podstawą dalszych rozważań. Chcę jednak postawić tu trzy dość istotne – moim zdaniem – pytania, na które będę próbował udzielić odpowiedzi. Po pierwsze: jakie są najważniejsze przyczyny kryzysu ojcostwa? Po drugie: w czym ów kryzys, o którym się tak wiele mówi i pisze, przejawia się? Po trzecie wreszcie: jakiego rodzaju ojcostwa dotyczy – czy ojcostwa w jego tradycyjnej postaci, czy może ojcostwa w ogóle?

Pierwsza odpowiedź na ostatnie z pytań, jaka nasuwa się ad hoc, jest taka, iż kryzys dotyczy ojcostwa tradycyjnego, że można mówić raczej o kry-

---

<sup>1</sup> B. Margueritte, *Pozycja ojca w polityce społecznej Unii Europejskiej*, [w:] Międzynarodowy Kongres „O godność ojcostwa”, Gdańsk 2000, s. 349-351.

zysie tradycyjnego ujęcia ojcostwa niż ojcostwa w ogóle, analogicznie do kryzysu rodziny, co do którego K. Pospiszyl stwierdza, iż „obserwowany dziś kryzys rodziny nie dotyczy zaniku samej instytucji, lecz jej patriarchalnego kształtu, jaki pradawna rodzina przybrała, gdy o przetrwaniu decydowała siła. To prawda, że ów model z bardzo małymi zmianami utrzymywał się do chwili obecnej, pomimo że od co najmniej dwustu lat obserwujemy konsekwentnie postępującą demokratyzację życia społeczno-politycznego”<sup>2</sup>. Spróbuję jednak później pokazać, że taka odpowiedź na to pytanie niekoniecznie jest zgodna z rzeczywistością.

Nowy model ojcostwa ciągle jest (czy powinien być) poszukiwany, bo jak zauważa B. Mierzwiński, model tradycyjny ojca jako patriarchy został zastąpiony w wyniku przemian modelem nowym, jednak nie pozwalającym wyraźnie określić swych cech. Triumfalnie pogrzebano stare ojcostwo, nie tworząc nowego<sup>3</sup>. Także inny autor związany z nurtem katolickim, J. Augustyn zauważa, że „ojcostwa nie wystarczy dziś jedynie odnowić. Winno być ono zbudowane poniekąd od podstaw, z uwzględnieniem nowej sytuacji cywilizacyjnej, w jakiej żyją dziś kobiety i mężczyźni. Elementy partnerstwa, równości, spontaniczności i wolności w relacjach społecznych, które są trwałą zdobyczą naszych czasów, muszą być uwzględnione także w relacji ojca do dzieci”<sup>4</sup>. Na konieczność rekonstrukcji ojcostwa zwracają uwagę również autorzy *Historii ojców i ojcostwa*, pisząc, że „w drugiej połowie XX wieku ewolucja tradycyjnej rodziny podaje wszystko w wątpliwość: nieobecny ojciec będzie musiał stworzyć na nowo swoją rolę”<sup>5</sup>.

Przekonanie o konieczności poszukiwania nowego modelu ojcostwa wyraża również G. Mander. Twierdzi ona, że w świecie, w którym znaczna liczba dzieci wychowuje się w rodzinach monoparentalnych, w którym wzrasta ciągle liczba rozwodów oraz związków ponownych, gdzie coraz częściej pojawia się czasowa rola ojczyrna i macochy – zadania ojcowskie i macierzyńskie przeszły tak istotną zmianę, że patriarchalny układ rodzinny nie może być dłużej normą. Traumatyczne doświadczenie wojny dwóch pokoleń ojców doprowadziło do podkopania patriarchalnego wizerunku, co poważnie zagroziło stabilności i przetrwaniu rodziny patriarchalnej<sup>6</sup>. Widać zatem, że postulaty odnowienia roli ojca we współczesnym świecie bądź wypracowania modelu ojcostwa od podstaw głoszą autorzy reprezentujący różne stanowiska teoretyczne i światopoglądowe. Dlatego tym

<sup>2</sup> K. Pospiszyl, *Czy zmierzch rodziny patriarchalnej*, [w:] „Problemy Rodziny” nr 6/1996, s. 16.

<sup>3</sup> Por. B. Mierzwiński, *Męczyzna istota nieznaną*, Warszawa 1999.

<sup>4</sup> J. Augustyn, *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Kraków 2003, s. 51.

<sup>5</sup> J. Delumeau, D. Roche, (red.), *Historia ojców i ojcostwa*, Warszawa 1995, s. 368.

<sup>6</sup> Por. G. Mander, *Fatherhood today: variations on a theme*, [w:] „Psychodynamic Counseling” 7. 2 May 2001.

bardziej nasuwa się wniosek, że koniecznie musi zostać wypracowany nowy model ojcostwa.

W publicystyce czy literaturze naukowej w zasadzie trudno znaleźć całościowe odwzorowanie modelu ojcostwa. Zresztą w opracowaniach naukowych zajmowano się na ogół albo wybranymi tylko elementami roli ojca (a szczególnie udziałem ojca w procesie wychowania), albo koncentrowano się na negatywnych aspektach ojcostwa – czyli właśnie kryzysie, nieobecności ojca etc. Dobrze obrazuje tę sytuację opinia zaprezentowana przez L. Dyczewskiego (choć odnosząca się do rodziny w ogóle). „Wiele mówi się i pisze o warunkach życia rodziny, jej miejscu w nowoczesnym społeczeństwie, nowych formach jej życia, zmieniających się w niej rolach i fazach jej życia, o jej dezorganizacji i dysfunkcjonalności. Uwaga badaczy koncentruje się bardziej na zjawiskach negatywnych rodziny, aniżeli na pozytywnych. Także w rozmowach potocznych częściej słyszy się o tym co złego, aniżeli o tym co dobrego dzieje się w rodzinie. Badacz czy dziennikarz ośmielający się mówić o pozytywnych stronach życia małżeńsko-rodzinnego na ogół uważany jest za mało krytycznego tradycjonalistę, fundamentalistę, posądza się go o tendencyjność. W opisie i analizowaniu życia małżeńsko-rodzinnego zakorzenił się silny negatywizm, i to zarówno u badaczy, jak i pisarzy oraz dziennikarzy, a nawet u kaznodziejów”<sup>7</sup>. Myślę, że jeżeli odnośnie do takiego spojrzenia na rodzinę i całokształt życia rodzinnego mogą pojawiać się jeszcze jakieś wątpliwości (można przecież znaleźć niejedną pracę przedstawiającą pozytywny obraz rodziny), to z pewnością opinie tego rodzaju są znacznie bardziej uprawnione w odniesieniu do ojcostwa. Jednakże do odpowiedzi na trzecie z postawionych pytań wrócę jeszcze raz na końcu niniejszego artykułu.

Spróbuję teraz odpowiedzieć na pierwsze z postawionych pytań – o przyczyny kryzysu ojcostwa. Odpowiedzią niech będzie krótkie zestawienie przyczyn oparte na przeglądzie literatury przedmiotu. Nie ulega wątpliwości, że nie uda się tutaj przedstawić pełnej panoramy przyczyn, ale mam nadzieję, że zostaną przywołane te najważniejsze, powiązane ze sobą i oddziałujące na siebie wzajemnie, bowiem jak pisze J. Augustyn, jeden z polskich znawców problematyki ojcostwa, „kryzys ojcostwa spowodowany jest dziś niewątpliwie przez cały splot procesów i przemian cywilizacyjnych: społecznych, politycznych, ekonomicznych, kulturalnych i religijnych, na które pojedynczy mężczyzna nie ma wpływu. Przemiany te w zasadniczy sposób oddziałują zarówno na postawę mężczyzn wobec kobiet i sposób pełnienia przez nich roli ojcowskiej, na zachowania się kobiet w życiu małżeńskim, jak też na model małżeństw i rodziny”<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> L. Dyczewski, *Wstęp*, [w:] L. Dyczewski, D. Wadowski, (red.), *Kultura dnia codziennego i świątecznego w rodzinie*, Lublin 1998 RW KUL, s. 7.

<sup>8</sup> J. Augustyn, *Ojcostwo...*, dz. cyt., s. 39.

Pierwszą i jedną z najważniejszych przyczyn, którą trzeba tu wspomnieć, są niewątpliwie **procesy industrializacji i urbanizacji**. Będąc skądinąd zjawiskami pozytywnymi, przyczyniły się one do bardzo ważnego procesu, który można określić jako wyjście ojca do pracy poza obręb domu rodzinnego. Wspomniane przemiany cywilizacyjne oraz ich tempo musiały szczególnie zaskoczyć mężczyznę, który raczej nie był przygotowany na zamianę roli głowy rodziny na rolę podwładnego. Dodatkowo w miejscu pracy mężczyzna często spotyka się z kultem sukcesu i rywalizacji, koncentracją na satysfakcji z pracy zawodowej etc. „Współczesne życie zawodowe” – pisze R. Bly – „dopuszcza jedynie stosunki oparte na rywalizacji, wyzwajające tylko emocje w rodzaju niepokoju, napięcia, poczucia osamotnienia, lęku, chęci prześcignięcia rywala”<sup>9</sup>. Skutkiem kultu sukcesu jest osłabienie więzi rodzinnych, a brak sukcesu w pracy odbija się na rodzinie (nie trzeba dodawać, że w sposób negatywny). Wśród innych (mniej lub bardziej bezpośrednich) efektów procesów industrializacji i urbanizacji, które są w różny sposób związane z kryzysem ojcostwa, można wymienić między innymi:

1) wzrost liczby rozwodów, powodujący wzrost liczby dzieci wychowywanych bez ojca (sądy na ogół pozostawiają dziecko pod opieką matki, dyskryminując w ten sposób ojców – co jest również jednym z przejawów kryzysu ojcostwa);

2) zmniejszenie się autorytetu mężczyzny w rodzinie, przy jednoczesnym wzroście znaczenia kobiety (można nawet mówić o rodzinie skoncentrowanej wokół matki<sup>10</sup> – nastąpiło bowiem przejście przez kobietę całości spraw gospodarstwa domowego, co doprowadziło do tego, że została dysponentem domowych finansów oraz decydentem w większości spraw domowych (np. nauka dzieci, zakupy, wyposażenie domu etc.));

3) podjęcie przez kobiety pracy zawodowej<sup>11</sup>.

Część autorów zwraca uwagę na związek między kryzysem ojcostwa a rozwojem **ruchu emancypacji kobiet**, którego niektóre odłamy atakują dominację męską i szereg wypełnianych przez mężczyznę funkcji, przez co

<sup>9</sup> R. Bly, *Żelazny Jan*, Poznań 2004, s. 46; por. także: J. Augustyn, *Ojcostwo...*, dz. cyt., B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, dz. cyt.

<sup>10</sup> „Zaczyna się stopniowo kształtować rodzina skoncentrowana wokół matki, jej członkowie bowiem znajdują się «na co dzień» pod jej kontrolą i doraźnym kierownictwem, jako że pracujący ojciec przebywa znaczną część dnia poza domem”; Z. Tyszka, *Rodzina we współczesnym świecie*, Poznań 2002, s. 31; por. także: J. Delumeau, D. Roche (red.), *Historia...*, dz. cyt.

<sup>11</sup> Por. Z. Tyszka, *Rodzina w ustroju kapitalistycznym i socjalistycznym*, [w:] J. Komarowska (red.), *Przemiany rodziny polskiej*, Warszawa 1975; Z. Tyszka, *Rodzina we współczesnym świecie*, dz. cyt.; J.P. McKay, B.D. Hill, J. Buckler, *A History of World Societies*, Boston 1984; A. Prost, G. Vincent (red.) *Historia życia prywatnego*. Tom 5. *Od I wojny światowej do naszych czasów*, Wrocław 2000.

przyczyniają się do zagubienia współczesnego mężczyzny i jego poczucia winy. Poniekąd wiąże się z tym również wspomniana już wcześniej praca zawodowa kobiet, która przyczynia się do uniezależnienia kobiet od mężczyzn, do zachwiania tradycyjnego podziału zadań w ramach rodziny, a konkretnie do pozbawienia większości ojców wiodącej roli w rodzinie, wynikającej z faktu bycia jedynym (czy przynajmniej głównym) jej żywicielem<sup>12</sup>. Jest to o tyle ciekawy problem, że – jak pokazuje G. Therborn – system dominacji mężczyzny w rodzinie utrzymywał się w prawodawstwie krajów europejskich bardzo długo, bo nawet do połowy lat 80. XX wieku (np. kraje Beneluksu)<sup>13</sup>. Przez długi okres utrzymywał się zatem rozdziewięć między modelem kreowanym przez prawo a faktycznymi stosunkami panującymi między członkami rodzin.

Kolejnym źródłem rozważanego kryzysu jest otwarty **bunt młodych przeciw autorytetowi starszych** oraz podejrzliwość międzypokoleniowa wynikająca z tego, że syn nie widzi sukcesów ojca w pracy, a tylko ciągłe frustracje z nią związane. „Psycholog niemiecki Alexander Mitscherlich pisze o owym ojcowsko-synowskim kryzysie w swojej książce *Society Without the Father* [...]. Główny sens jego rozważań sprowadza się do tezy, że jeśli syn nie widzi, co robi jego ojciec każdego dnia w ciągu całego roku, to w jego psychice pojawi się luka, którą wypełnią demony podszeptujące mu, że praca ojca i sam ojciec są czymś złym”<sup>14</sup> – zauważa R. Bly, autor jednej z ważniejszych pozycji dotyczących ojcostwa (a w tym jego kryzysu). Właśnie nieobecność ojca, według Bly’ a, miała duże znaczenie dla wydarzeń lat 60., podczas których młodzież podważała autorytety starszych. Dodatkowo ojcowie sami często pozbawiają się swojego autorytetu (czasami robiąc to nawet do pewnego stopnia świadomie) – na przykład poprzez ustanawianie zbyt partnerskich (kumplowskich) relacji ze swoimi dziećmi.

Jeszcze innym czynnikiem powodującym kryzys ojcostwa był **rozwój psychoanalizy**, która – czasem nawet deformując myśl twórcy kierunku – głosiła hasło symbolicznego zabicia ojca, by stać się dojrzałym. Pojawiał się

<sup>12</sup> Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, dz. cyt.; M. Pytches, *Miejsce ojca*, Kraków 1993; K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002; J.D. Szczurek, *Bóg Ojciec w źródłach teologii: zarys patrologii*, Kraków 2000.

<sup>13</sup> Por. G. Therborn, *Drogi do nowoczesnej Europy. Społeczeństwo europejskie w latach 1945-2000*, Warszawa-Kraków 1998. Jest to o tyle ciekawe, że wspomniane kraje Beneluksu – oprócz krajów skandynawskich – zdają się przodować w uznawaniu (także w prawie) przemian, jakie dokonują się w sferze życia rodzinnego, moralności etc. (chodzi np. o uznanie przez prawo związków homoseksualnych, problem eutanazji etc.). Dla porównania, w Polsce, która często podawana jest jako przykład konserwatyzmu, zrównanie prawne pozycji mężczyzny i kobiety w rodzinie nastąpiło jeszcze w latach 50., czyli trzydzieści lat wcześniej niż w krajach Beneluksu i dwadzieścia lat wcześniej niż we Francji.

<sup>14</sup> R. Bly, *Żelazny Jan*, dz. cyt., s. 34; por. także: B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, dz. cyt.; J. Augustyn, *Ojcostwo...*, dz. cyt.; J.D. Szczurek, *Bóg...*, dz. cyt.

w niej także problem ataku na religię i Boga jako ojca alienującego człowieka. G. Mander zwraca też uwagę na paradoksalny fakt, że większość następców Freuda zmieniła obiekt zainteresowania z roli ojca na funkcję matki, co zresztą było równoległe do rozwoju feminizmu, wzrostu znaczenia kobiet podczas dwóch wojen, a także rozwoju studiów kobiecych<sup>15</sup>.

Kolejną przyczyną kryzysu ojcostwa jest rozwój **wolnych związków i innych alternatywnych form życia rodzinnego**, które niewątpliwie kwestionują tradycyjne rozumienie rodzicielstwa związane z małżeństwem. Poza tym często zdarza się, że prawa ojca w takich związkach zostają zredukowane do minimum, a jego sytuacja jest mniej jasna niż sytuacja matki. Zresztą czasem forma takich związków w ogóle wyklucza możliwość podjęcia przez mężczyznę roli ojca (np. w związku typu DINK). W rodzinach monoparentalnych z matką, ojca nie ma w ogóle, ewentualnie pojawia się „z doskoku”. Z kolei w tych rodzinach, w których jest on jedynym rodzicem, ojciec jest wówczas przeciążony licznymi zadaniami. Trzeba tu na marginesie zaznaczyć, że duża dysproporcja na niekorzyść rodzin monoparentalnych ojcowskich (mniej więcej co dziesiąta rodzina z jednym rodzicem) wynika z decyzji sądów, w sytuacji rozvodu przyznających dziecko na ogół matce (o czym już wspominałem), co jest przejawem dyskryminacji prawnej ojców. Nie można tu nie wspomnieć również innej grupy związków międzyludzkich, która posiada szczególnie niejasną sytuację dotyczącą ojcostwa, a mianowicie związków homoseksualnych<sup>16</sup>. Trudno cokolwiek powiedzieć tu o ojcostwie, jako że związki te same w sobie są mało rozpoznane przez badaczy.

Następną przyczyną kryzysu ojcostwa, mającą charakter religijny, jest zjawisko, które J. Augustyn określa jako „**globalne zakwestionowanie doświadczenia religijnego i duchowego**”<sup>17</sup>, wywodzące się jeszcze z oświecenia. Trzeba tu jeszcze dodać utratę wpływów przez Kościoły i dechrystianizację, co jeszcze bardziej przyspiesza przemiany demograficzne, a negacja wszechmocy Boga-Ojca zachwiała podstawową zasadę władzy ojcowskiej w ognisku domowym (przy dodatkowym wzroście kultu maryjnego)<sup>18</sup>. Kwestia ta jest o tyle istotna, że przez bardzo długi okres w historii ojcostwa rola i obraz ojca były w jakiś sposób kształtowane w odniesieniu do ojcostwa Boga i w ogóle wzorców o charakterze religijnym.

<sup>15</sup> Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, dz. cyt.; G. Mander, *Fatherhood today...*, dz. cyt.; J.D. Szczurek, *Bóg...*, dz. cyt.

<sup>16</sup> Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, dz. cyt.; J. Augustyn, *Ojcostwo...*, dz. cyt.; K. Slany, *Alternatywne formy...*, dz. cyt.; J. Delumeau, D. Roche (red.), *Historia...*, dz. cyt.

<sup>17</sup> J. Augustyn, *Ojcostwo...*, dz. cyt., s. 47.

<sup>18</sup> Por. J. Augustyn, *Ojcostwo...*, dz. cyt.; J. Delumeau, D. Roche (red.), *Historia...*, dz. cyt.

Trzeba również zauważyć wpływ dwudziestowiecznych **systemów totalitarnych**, które niszczyły moralnie mężczyzn, łamały ich sumienia, wymagały uległości, frustrowały ich etc. T. Czekalski pisze o próbach zniszczenia rodziny tradycyjnej w społeczeństwie komunistycznym i zastąpienia jej zastępczymi strukturami rodzinnymi: „jeśli sekretarzowi organizacji partyjnej przypisywano cechy typowe dla ojca, to u niego należało szukać wskazówek potrzebnych we własnym życiu”<sup>19</sup>. Mówiąc o systemach totalitarnych, nie można pominąć również częstych w XIX i XX wieku **konfliktów zbrojnych, powstań i rewolucji**. W ich wyniku rodziny na ogół traciły ojców, a nawet jeśli ojciec nie zginął, to jego nieobecność i tak w dużym stopniu zaburzała relacje rodzinne. Poza tym, nawet jeśli mężczyźni wracali, to po powrocie z frontu znaczna ich część miała problemy z przystosowaniem się na powrót do życia rodzinnego w obliczu zmian, które dokonały się w tych rodzinach, gdy byli oni na froncie. „Ojcowie, którzy uważali, że ich autorytet w rodzinie legł w gruzach podczas ich pobytu na froncie, często walczyli z żoną i dziećmi o jego odzyskanie, niekiedy brutalnie”<sup>20</sup>.

Kolejną z przyczyn kryzysu jest **ewolucja prawodawstwa**, które aby uniknąć powszechnej wcześniej dyskryminacji kobiet doprowadziło obecnie do dyskryminacji mężczyzn (czego przykładem jest istniejąca w prawie wielu krajów możliwość udowodnienia przez kobietę mężczyźni ojcostwa, nawet wbrew jego opinii; natomiast mężczyzna nie może udowodnić swego ojcostwa, jeśli matka kategorycznie zaprzeczy – np. we Francji)<sup>21</sup>. Mężczyzna ma również dość ograniczone możliwości prawne „uwolnienia” się od dziecka swojej żony, które nie jest jego dzieckiem (niewątpliwie takie regulacje prawne mają służyć dobru dziecka). Skutki tej ewolucji, jak już wspominałem, są szczególnie dobrze widoczne w wyrokach sądów rodzinnych.

Nie można też wśród przyczyn kryzysu ojcostwa pominąć **kryzysu męskości** w ogóle. A ten z kolei można (za Z. Melosikiem) scharakteryzować pokrótce w sposób następujący: to, co kiedyś było zaletą mężczyzn (np. siła), jest teraz wadą. Mężczyzna uległ feminizacji, nierzadko ma poczucie zagrożenia ze strony kobiet, które przestały być słabą płcią. Mężczyzna wszedł w role kobiece – np. poprzez przełamanie dychotomii – ciało – kobieta i mężczyzna – umysł: mężczyzna też zaczął interesować się ciałem, tak jak to wcześniej robiła kobieta (choćby problem metroseksualności). Mężczyzna utracił dominującą pozycję ekonomiczną. Jego tożsamość za-

<sup>19</sup> T. Czekalski, *Czasy współczesne*, [w:] A. Chwalba, *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa 2004, s. 356; por. także: J. Augustyn, *Ojcostwo...*, dz. cyt.

<sup>20</sup> A. Briggs, P. Clavin, *Europa dwóch stuleci 1789-1989*, Wrocław 2000, s. 226.; por. także: J. Delumeau, D. Roche (red.), *Historia...*, dz. cyt.

<sup>21</sup> Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, dz. cyt.

częła się zacierać, zwłaszcza w obliczu „dekonstrukcji heteroseksualności” czy utraty znaczenia pojęcia „role płciowe”. Problem kryzysu męskiej seksualności symbolizuje zdaniem Melosika viagra. Zauważalny jest zanik starych modeli męskości, natomiast brak nowych lub mają one profemini-styczny charakter (na podobne zjawisko można zwrócić uwagę w przypadku kryzysu ojcostwa). Przejawem kryzysu męskości jest też upadek ostatniego bastionu męskości – armii (moim zdaniem można zastanawiać się, czy nie są nim raczej pojawiające się postulaty kapłaństwa kobiet, wprowadzone już w życie w niektórych kościołach protestanckich, oraz pojawiające się co jakiś czas w Kościele katolickim). Dla Melosika symbolem upadku męskości staje się upadek WTC w Nowym Jorku, które symbolizowało stabilność, racjonalność, postęp, zdecydowanie – a więc cechy na ogół przypisywane mężczyźnie. Zagadnienie kryzysu męskości podjął również przywoływany już w tym artykule J. Augustyn, zwracając uwagę na pewne mity męskości, które z prawdziwą męskością mają jego zdaniem niewiele wspólnego (np. mit silnego i atrakcyjnego mężczyzny, mit Księcia/Piotrusia Pana, który jest ciągle niedojrzały czy mit Don Juana)<sup>22</sup>.

Według J. Augustyna, kryzys ojcostwa ma również związek z **kryzysem macierzyństwa** – bo przecież nie są one izolowane, choć kryzys ojcostwa jest łatwiej zauważalny. „Ujawnia się on z jednej strony w zerwaniu lub też osłabieniu więzi ojca z dziećmi, w jego wycofaniu się z życia rodzinnego, w ucieczce w pracę, w alkohol, z drugiej zaś strony w używaniu siły jako środka wychowania dzieci: w ograniczaniu wolności, zbytym karaniu czy też stosowaniu pewnych form przemocy. [...] Kryzys macierzyństwa znacznie trudniej zauważyć. Wobec nieobecności ojca, matka staje się dla dzieci jedynym punktem odniesienia. W dramatycznej sytuacji rozwodu lub też osłabienia więzi ojca z dziećmi, ona wydaje się jedyną «wybawicielką», stąd też trudno dzieciom nabrać odpowiedniego dystansu do niej. Często nie są w stanie zauważyć ograniczeń jej matczynej miłości, na przykład skłonności do zaborczej miłości, emocjonalnego uzależnienia od siebie, nieśmiałości uczuciowej, tendencji do manipulowania uczuciowego”<sup>23</sup>. Nałożenie się tych dwóch kryzysów na siebie w ramach jednej rodziny niewątpliwie musi potęgować liczbę negatywnych skutków, jakie powoduje każdy z tych kryzysów rozpatrywany samodzielnie. Dzieje się tak chociażby dlatego, że dzieci tracą oparcie, jakie mają (czy powinny mieć) w rodzicach, że nie ma w tej sytuacji drugiego rodzica, który choć w pewnym stopniu próbowałby przezwyciężyć negatywne skutki kryzysu rodzicielstwa pierwszego z rodziców.

<sup>22</sup> Por. Z. Melosik, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Poznań 2002; J. Augustyn, *Ojcostwo...*, dz. cyt.; A. Więcka, *Słaba pleć*, „Newsweek” nr 16/2002.

<sup>23</sup> J. Augustyn, *Ojcostwo...*, dz. cyt., s. 26-27.



Przedstawione tutaj zestawienie przyczyn nie jest z pewnością wyczerpujące, lecz pozwala, jak sądzę zorientować się, jakie są najważniejsze przyczyny kryzysu ojcostwa. Teraz, odpowiadając na drugie z postawionych na wstępie pytań, spróbuję uporządkować najważniejsze przejawy kryzysu. Na część z nich niewątpliwie można spojrzeć również jako na przyczyny – bowiem przyczyny i przejawy tworzą swoiste zamknięte koło, a nierzadko jedno zjawisko może być zarazem przyczyną, jak i objawem kryzysu ojcostwa.

Pierwszym z objawów jest **brak męskiego i ojcowskiego autorytetu** oraz **brak rozeznania, co na rolę ojca się składa** – zanik świadomości tożsamości roli ojca, związany z utratą tradycyjnych zadań ojcowskich, przejęciem ich przez matkę oraz państwo (np. wychowanie). W krajach rozwiniętych ojciec przestał być dla dzieci autorytetem, którego siła wynikała z bycia wzorem i pokazywania różnych aspektów życia (np. swej pracy zawodowej)<sup>24</sup>. J. Augustyn przytacza znamiennej diagnozę Helgi Pross: „miejsce ojca wszechwładnego zajął ojciec zdystansowany. Nie sprawuje on już władzy nad «swoimi ludźmi», ale nie jest też aktywnym partnerem. W praktyce ojcostwo nie wydaje się związane ani z wielkim wysiłkiem, ani ze szczególnym zaangażowaniem. Prawdopodobnie dlatego wielu ojców i dzieci ze wszystkich grup wiekowych jest sobie obcych. Ojcowie nie są tego świadomi. Naiwnie sądzą, że jako «żywiciele rodziny», sędziowie w rodzinnych konfliktach, towarzysze zabaw i spacerów wypełnili swoje powinności”<sup>25</sup>. J. Pulikowski zauważa, że wielu ojców straciło tak naprawdę rozeznanie, co do roli ojca należy<sup>26</sup>. Z drugiej strony wiele kobiet wchodzi w obszary dotychczas zarezerwowane wcześniej dla ojców (nie zawsze chcąc tego) i wypełnia zadania związane z tymi obszarami inaczej niż mężczyźni (nawet jeśli nie gorzej, choć i takie oceny się pojawiają, to jednak na pewno inaczej niż mężczyźni; trudno tu wartościować ich zaangażowanie we wspomniane zadania, bowiem czasem alternatywą dla zaangażowania matek jest całkowite zaniechanie realizacji tychże zadań), a obszary, których nie są w stanie przejść, czasem deprecjonują. Można nawet powiedzieć, że ojciec jako partner żony czy męska mama, druga mama, która pomaga matce pielęgnować dziecko „staje się **postmodernistycznym ojcem**, czyli bezpłciowym rodzicem, **rodzicem androgenicznym**, ojcem matkującym dziecku wraz z matką ojczuchą dziecku”<sup>27</sup>. Zagubienie ojców czy w ogóle męż-

<sup>24</sup> Por. D. Duch-Krzystoszek, *Małżeństwo, seks, prokreacja: analiza socjologiczna*, Warszawa 1998.

<sup>25</sup> J. Augustyn, *Ojcostwo...*, dz. cyt., s. 21; por także: J. Witczak, „Kobiecość” i „męskość” – co to dzisiaj znaczy?, [w:] „Problemy Rodziny” nr 3 (119)/V-VI 1981.

<sup>26</sup> Por. J. Pulikowski, *Czy w dzisiejszych czasach warto być ojcem?*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001.

<sup>27</sup> D. Kornas-Biela, *Współczesny kryzys ojcostwa*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001, s. 177; por także: J. Pulikowski, *Czy w dzisiejszych...*, dz. cyt.

czynn często wiąże się ze sprzecznymi żądaniami kobiet, kierowanymi w stosunku do mężczyzn, w których artykułują one oczekiwania zarówno rycerskości, jak i równouprawnienia<sup>28</sup>; z jednej strony oczekują męskiego wsparcia i opieki, z drugiej podejmują rywalizację z mężczyznami na różnych płaszczyznach.

Autorzy *Historii ojców i ojcostwa* odnotowują oskarżenia o słabość, nieudolność i brak autorytetu, wysuwane pod adresem mężczyzn i ojców. „Krótko mówiąc, mężczyźni zostali napiętnowani i «upokorzeni», [...] lub też stali się «niezdolni do ojcostwa»<sup>29</sup>. Jak zauważają, wcześniej nieudolność ojcowska dotyczyła tylko złych ojców, z marginesu, biednych, natomiast wiek XX rozciągnął pojęcie nieudolności na wszystkich ojców. Zauważają też jednak, że „specjaliści zarzucają ojcom, że «brak im autorytetu», podczas gdy to przecież system społeczny sam podważa ten autorytet, a ci, którzy wypominają ojcom «brak autorytetu», sami sobie ten autorytet przywłaszczają<sup>30</sup>, tworząc obraz ojca, który jest statystą na scenie życia rodzinnego. Zresztą można powiedzieć, że kiedyś struktury społeczne i religijne wspierały ojca w pełnieniu roli ojca, a nawet gdy był osobą słabą psychicznie – miał wsparcie żony. Dziś ojcowie uwolnili się od tego wsparcia, dzięki czemu ich ojcostwo jest wprawdzie mniej sztywne, ale też i mniej znaczące. J. Augustyn stwierdza: „jeżeli w naszych czasach załamało się ojcostwo wielu mężczyzn, to także dlatego, iż oparte było głównie na czynnikach społecznych, kulturowych i religijnych, nie zaś na osobistych wartościach ludzkich i duchowych”<sup>31</sup>. A przecież właśnie te czynniki społeczne i kulturowe, a szczególnie religijne, jak się wydaje, zostały skutecznie podważone w okresie ostatnich dwustu lat.

Drugim przejawem kryzysu ojcostwa, który poniekąd poprzedza kwestie omówione powyżej (ale także się z nimi wiąże) jest **brak wzorców męskich i ojcowskich w procesie wychowania**. Jak zauważa J. Witczak, ojciec jest nieobecny przy kształtowaniu swego męskiego potomka, który już od żłobka i przedszkola, poprzez szkołę podstawową i dalsze etapy edukacji trafia w świat kobiet. Taki brak męskiego wzorca w trakcie wychowania sprzyja rozwojowi mężczyzn, u których dominuje „żeński pierwiastek duchowy” – jest niezdolny do samodzielnych decyzji, domagający się czułości, wycofujący się ze swych stanowisk (w sytuacji gdyby miał na nich pozostać sam) etc<sup>32</sup>. Na ten problem zwraca uwagę również W. Eichelberger, twierdząc, że wraz z wyjściem ojca do pracy „zostaliśmy rzućeni w objęcia osa-

<sup>28</sup> Por. M. Cieślik, *Czy jestem tatą?*, „Wprost” nr 6/2005.

<sup>29</sup> J. Delumeau, D. Roche (red.), *Historia...dz. cyt.*, s. 376.

<sup>30</sup> Tamże, s. 383.

<sup>31</sup> J. Augustyn, *Ojcostwo...*, dz. cyt., s. 52.

<sup>32</sup> Por. J. Witczak, „Kobiecość” i „męskość”..., dz. cyt.

motnionych, przepracowanych matek, które musiały przejąć cały trud wychowania dzieci. W efekcie większość z nas ma nadmiernie rozbudowany wewnętrzny aspekt kobiecy. Nie byłaby to wielka szkoda, gdyby nie fakt, że z reguły doświadczamy bardzo trudnego wymiaru kobiecości: przemęczonej, zniecierpliwionej, nie kontrolującej swoich emocji matki albo matki nadmiernie opiekuńczej, uległej i bezradnej. Z jednej strony, jako dorastający mężczyźni, zostajemy pozbawieni archetypowego wzoru męskiego, z drugiej doświadczamy nadmiaru negatywnej strony kobiecości<sup>33</sup>. Mamy tu wyraźne nawiązanie do wspomnianego wśród przyczyn kryzysu ojcostwa kryzysu macierzyństwa. Tworzy się zatem swoisty „zaklęty krąg” – ojcowie, będący pod silniejszym wpływem swoich matek niż ojców, wydają na świat kolejne pokolenie synów, którzy znów będą pod większym wpływem swoich matek (które również wychowywały się w rodzinach, w których ich matki miały przewagę nad ich ojcami), a nie ojców. Wydają na świat pokolenie synów (i córek), którzy zapewne znowu odtworzą w swoich rodzinach relacje zaobserwowane u swoich rodziców, a czasem nawet u swoich dziadków.

Odnosząc się do problemu wzorców, można jeszcze powiedzieć, że „o ile koncepcja kobiecości rozwinęła się w fałszywym kierunku” – jak pisze S. Sławiński – „o tyle ideał mężczyzny w dzisiejszej świadomości potocznej praktycznie nie istnieje. Współczesny mężczyzna, który przestał być jedynym żywicielem rodziny, który stracił także pozycję głowy domu, nie bardzo wie, kim właściwie jest. Tym bardziej nie wie tego jego wyemancypowana towarzyszka życia<sup>34</sup>. Ale brakuje wzorców również w mediach, można mówić o sponiewieraniu obrazu ojca w kinie i literaturze – kultura masowa już w latach dwudziestych pokazywała mężczyznę jako słabego i głupiego, i jak twierdzi R. Bly, stawiała sobie za cel „poderwanie szacunku dla męskiej energii<sup>35</sup>.”

Kolejnym przejawem kryzysu ojcostwa, oprócz nieobecności wzorców męskich w procesie wychowania, jest szeroko rozumiana **nieobecność samego ojca**. Nieobecność ta może mieć dwojaki charakter. Po pierwsze może to być nieobecność o charakterze fizycznym. Może ona być spowodowana szeregiem powodów (przez śmierć, rozwód, separację, ale także przez fakt, że jest tylko anonimowym dawcą nasienia, czy wreszcie pracę poza miejscem zamieszkania). Ale może również mieć miejsce nieobecność innego

<sup>33</sup> W. Eichelberger, *Zdradzony przez ojca*, Warszawa 1998, s. 21; por także: R. Bly, *Żelazny Jan*, dz. cyt.

<sup>34</sup> S. Sławiński, *Dojrzewać do miłości*, Warszawa 1990, s. 180.

<sup>35</sup> R. Bly, *Żelazny Jan*, dz. cyt., s. 35; por. także: T. Wełnicki, *Wizerunek ojca w mediach*, Międzynarodowy Kongres „O godność ojcostwa”, Gdańsk 2000; T. Wilski, *Rola Duchy Świętego w życiu św. Józefa – ojcostwo w Duchu Świętym*, adres internetowy: [www.jozefologia.pl/30Sympozjum/BpWilski.htm](http://www.jozefologia.pl/30Sympozjum/BpWilski.htm).

rodzaju, gdzie wprawdzie ojciec jest obecny fizycznie, ale nie ma z nim więzi, bowiem jest on ciągle zajęty, ciągle się spieszy. J. Nagórny mówi nawet o ślubie ojca z pracą. Taki ojciec jest wprawdzie fizycznie obecny, jednak nie wywiązuje się ze swoich zadań (nie może, nie potrafi lub nie chce). Ta nieobecność psychiczna wiąże się często ze wspomnianą już wcześniej utratą rozeznania, co należy do roli ojca, poczuciem niepewności w roli i powątpiewaniem w jej znaczenie. Wiąże się również z poczuciem braku przygotowania do roli oraz przedwczesnym jej podejmowaniem z jednej strony, a z drugiej z coraz częstszym odkładaniem ojcostwa na później, kiedy zostaną już zrealizowane inne ambicje i cele życiowe.

Zwraca się uwagę na to, że dzisiejsza i dawna nieobecność ojca różnią się tym, iż dawna wynikała raczej ze śmierci, miała charakter definitywny, a obecna jest raczej efektem rozwodów, dezercji czy pozamałżeńskich urodzeń, czyli tak naprawdę może być ona zdecydowanie bardziej bolesna dla dzieci, bowiem może wiązać się z poczuciem odrzucenia przez ojca, który w końcu żyje gdzieś bliżej lub dalej (być może z nową rodziną).

Wśród negatywnych skutków nieobecności ojca można wymienić między innymi:

- 1) niedostosowanie społeczne;
- 2) brak poczucia bezpieczeństwa;
- 3) przestępczość nieletnich;
- 4) złe przeżycie fazy edypalnej przez synów (niemożność przystosowania się do ról męskich) oraz wiele innych<sup>36</sup>. Ale oprócz nieobecności ojca, D. Kornas-Biela wskazuje również niedocenywanie jego roli, czy nawet jej umniejszanie (co, jak sądzę, może wiązać się z brakiem rozeznania, co obecnie należy do zadań ojca). Co więcej, używanie pojęcia rodzina zrekonstruowana zdaniem autorki sugeruje, że ojcostwo jest tylko pewną funkcją, którą można dowolnie wypełniać jakimiś osobnikami, a nie konkretną osobą<sup>37</sup>.

Kolejnym skutkiem (ale też przyczyną, jak wspomniałem wcześniej) kryzysu ojcostwa jest zjawisko, które J. Augustyn nazywa „**globalnym zakwestionowaniem doświadczenia Boga jako Ojca**, które swymi korzeniami sięga czasów Oświecenia”<sup>38</sup>. Rola oświecenia jest tu o tyle istotna, że –

<sup>36</sup> Por. J. Groth, *Nieobecność ojca*, [w:] S. Jabłoński, (red.), *Ojciec...*, Poznań 2000; R. Kolinko, „Św. Józef wzorem niezastąpionej roli ojca” w świetle *Adhortacji Apostolskiej Jana Pawła II Redemptoris custos*, adres internetowy: [www.jozefologia.pl/30Symposium/SRKolinko.htm](http://www.jozefologia.pl/30Symposium/SRKolinko.htm); D. Kornas-Biela, *Współczesny kryzys...*, dz. cyt.; M. Braun-Gałkowska, *Być ojcem*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001; J. Nagórny, *Posłannictwo ojca w kontekście współczesności*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001; B. Mierzwinski, *Mężczyzna...*, dz. cyt.; D. Popenoe, *A World Without Fathers*, *Wilson Quarterly*, Spring 96, Vol 2 Issue 2; Database: Academic Serach Premiere.

<sup>37</sup> Por. D. Kornas-Biela, *Współczesny kryzys...*, dz. cyt.

<sup>38</sup> J. Augustyn, *Jak ptaki zimą*, „*Życie duchowe*” nr 36/2003, s. 4.

jak zauważa L. Kołakowski – „Oświecenie zniszczyło wiarę, a przez to usunęło podstawę naszego bezpieczeństwa moralnego, a rychło również bezpieczeństwa poznawczego; jedno i drugie podważone zostało przez racjonalizm sceptyczny. [...] Oświecenie określa się zasadniczo przez wrogość do tradycji chrześcijańskiej. Był to [...] bałwochwalczy, półgnostycki projekt wewnątrz-światowego samo-zbawienia człowieka. [...] Oświecenie, wynoszące człowieka do godności potencjalnie wszechmocnego stwórcy, zdegradowało go w rzeczywistości do poziomu zwierzęcego; odróżnienie dobra i zła zastąpiły kryteria utylitarne. Fundamentalne więzi, co podtrzymywały ludzką wspólnotę – rodzina i religia – zostały wysztychowane i gwałtem rozerwane”<sup>39</sup>. Komentując projekty oświeceniowe, J. Augustyn pisze, że odrzucenie Boga jest uderzeniem w podstawowe więzi człowieka – małżeństwo, rodzinę, rodzicielstwo. „Odrzucenie Boga jako Ojca rzuca cię na miłość małżeńską i ojcowską. Nawet najbardziej oczywiste, naturalne zasady i prawa, którymi dotychczas kierowała się miłość małżeńska i rodzicielska, zostały zrelatywizowane, wyśmiane i odrzucone”<sup>40</sup>.

Kwestionowanie idei ojcostwa Boga ma związek również z rozwojem psychoanalizy. „Upraszczaając, można powiedzieć, że postać ojca stała się kamieniem niezgody między psychoanalizą a religią, okazją do wzajemnych ataków, braku zrozumienia, skrajnych twierdzeń. Religia nie mogła pozostać obojętna na fakt, że stosunkowo młoda psychoanaliza podważyła prawdę o ojcostwie Bożym, która jest podstawowym elementem wiary, zwłaszcza dla wielkich religii monoteistycznych”<sup>41</sup>. Niemniej, jak zauważa B. Mierzwinski, skądinąd słuszna obrona religii przyjmowała nieraz nawet prymitywne czy naiwne formy. Z drugiej jednak strony późniejsze badania i analizy pozwoliły na pewne uzgodnienie stanowisk między religią a psychoanalizą (np. religia mogła wykorzystać koncepcje psychoanalityczne do oczyszczenia z ludzkich naleciałości idei Boga). Nie można jednak nie zauważyć, iż Freud przypisywał religii charakter alienujący czy odrzucał ojcostwo Boga, bowiem można powiedzieć – do pewnego stopnia upraszczaając, że religia opierająca się na ubóstwionej postaci ojca daje nierealne poczucie bezpieczeństwa, utrudnia przyjęcie rzeczywistości i zamiast tego pozwala na ucieczkę od niej. „W optyce zarysowanej przez Freuda znalazły się także teorie, których twórcami byli K. Marks, F. Nietzsche, H. Marcuse, J. P. Sartre i inni. Można je sprowadzić do wspólnego, podstawowego twierdzenia: człowiek unicestwia siebie, przyjmując istnienie Boga jako Ojca”<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> L. Kołakowski, *Nasza wesoła apokalipsa. Kazanie na koniec wieku*, [w:] „Gazeta Wyborcza” 24-26 X 1997, s. 8-10; podaję za: J. Augustyn, *Jak ptaki...*, dz. cyt., s. 4-5.

<sup>40</sup> J. Augustyn, *Jak ptaki...*, dz. cyt., s. 6.

<sup>41</sup> B. Mierzwinski, *Męczyzna...*, dz. cyt., s. 109.

<sup>42</sup> Tamże, s. 111.

Nie można pominąć również kwestii **teologii feministycznej** ze względu na fakt, że większość jej przedstawicielek „kwestionuje przyznawanie Bogu atrybutów rodzaju męskiego, a zwłaszcza podważa ideę Boga jako Ojca”<sup>43</sup>. Dodatkowo można powiedzieć, że istnieje pewne sprzężenie zwrotne między atakami teologii feministycznej na ojcostwo Boże i tradycyjnie rozumianą rolę męża i ojca – podważając jedno, podważa się drugie i na odwrót. Nie będziemy tu wnikać w istotę tejże teologii, zresztą jak zauważa B. Mierzwiński, trudno wskazać jej istotę, łatwiej raczej wskazać czym ona nie jest oraz wydobyć pewne jej cechy czy elementy składowe (jednym z nich jest próba oczyszczenia Biblii z wyrażen, które kładą nacisk na pierwiastek męski – a oprócz Biblii także liturgii czy modlitwy)<sup>44</sup>.

Ostatnim przejawem, który trzeba zasygnalizować, odnoszącym się do religijnego aspektu kryzysu ojcostwa jest ucieczka młodych w religie wschodu, w mistykę wschodu, która jest mistyką matki. Ucieczka ta wynika, zdaniem J. Augustyna, z kryzysu relacji z Bogiem-Ojcem, spowodowanego zakłóceniem relacji z własnym ojcem<sup>45</sup>.

Szczególnym przejawem kryzysu ojcostwa z jednej strony, ale z drugiej strony również świadomości istnienia tego kryzysu, jest istnienie stowarzyszeń i organizacji stawiających sobie za cel obronę praw ojców przed dyskryminacją przez wymiar sprawiedliwości oraz pomoc w walce o utrzymanie bądź odzyskanie kontaktu z dziećmi (czy w ogóle praw do takiego kontaktu). Oczywiście wydaje się bowiem fakt, że gdyby kryzys ojcostwa nie miał miejsca lub dotyczył on tylko niewielkiej grupy ojców, organizacje tego typu nie miałyby racji bytu. Wspomniane organizacje prezentują siebie oraz swoją działalność i ofertę pomocy (pomoc prawna, wsparcie, wymiana doświadczeń etc.) między innymi w portalach internetowych, takich jak serwis [www.wstroneojca.ngo.pl](http://www.wstroneojca.ngo.pl) o którym jego twórcy piszą w sposób następujący: „nasz serwis adresowany jest do mężczyzn przeżywających kryzys małżeński i problemy rodzinne związane z rozwodem, separacją oraz izolacją od własnych dzieci [...] w naszym serwisie można znaleźć praktyczne porady, oparte na podstawach prawnych, dotyczące problematyki ojcostwa, rozwodu, separacji, władzy rodzicielskiej, alimentów i uprawnień ojców wynikających z kodeksu pracy. [...] Na forum można wyrażać swoje poglądy oraz dzielić się doświadczeniami na tematy związane z szeroko pojętym ojcostwem. [...] na naszym czacie odbywają się spotkania grupy wsparcia”<sup>46</sup>. Widać zatem, jak szerokie spektrum problemów starają się

<sup>43</sup> Tamże, s. 113.

<sup>44</sup> Por. tamże.

<sup>45</sup> Por. J. Augustyn, *Ojcostwo...*, dz. cyt.

<sup>46</sup> Adres internetowy: <http://www.wstroneojca.ngo.pl/>

poruszać i rozwiązywać autorzy oraz osoby odwiedzające wspomniane serwisy.

Jednym z poważniejszych objawów kryzysu ojcostwa jest **podważanie roli ojca w procesie prokreacji**, czyli jednego z najbardziej fundamentalnych zadań ojcostwa, a wynikające z rozwoju zarówno metod antykoncepcji, jak i metod sztucznej prokreacji, pozwalających z jednej strony na seks bez prokreacji, a z drugiej na prokreację bez seksu. Co więcej, trzeba zwrócić uwagę na inżynierię genetyczną i problem klonowania ludzi, które być może prowadzić będą w przyszłości do wykluczenia ojcostwa w ogóle. Wspomniane techniki pozwalają na prokreację bez udziału mężczyzny, określaną przez K. Slany „prokreacyjną wolnością”<sup>47</sup>. Jest to problem stosunkowo nowy, o którym jeszcze niewiele się mówi, dlatego zatrzymamy się przy nim dłużej niż przy sygnalizowanych wcześniej.

Wydaje się, iż jest to zagadnienie tym bardziej istotne, że problemy w zakresie prokreacji dotyczą obecnie już nie tylko ojca, ale także matki. „Stare jak świat stwierdzenie, wedle którego faktu bycia ojcem nie można nigdy dowieść, podczas gdy macierzyństwo może być zawsze dowiedzione przez poród (*mater semper certa* – matka jest zawsze pewna – mówiło prawo rzymskie), doznaje odtąd wyłomu [...], [ponieważ] wydanie na świat dziecka może już nie wyznaczać matki biologicznej”<sup>48</sup>. Możemy bowiem wyobrazić sobie sytuację, w której jedna kobieta jest dawczynią komórki jajowej (czyli jest matką genetyczną danego dziecka), druga „użycza” na 9 miesięcy swoje ciało, by mogło ono przyjść na świat, a trzecia potem wychowuje to dziecko (czy nawet taką sytuację, w której trzecia z kobiet jest matką z punktu widzenia prawa, a czwarta się tym dzieckiem faktycznie opiekuje).

Z jednej strony mamy więc techniki antykoncepcyjne, które powodują że „dziecko już nie jest wynikiem woli mężczyzny, natury czy woli Boga, ale owocem woli kobiety. To ona przyznaje ojcostwo albo nie przyznaje go; jest ono wynikiem woli kobiety”<sup>49</sup>. Zatem to kobieta jest tym kimś, kto w ogóle decyduje o ustanowieniu mężczyzny ojcem. D. Kornas-Biela nazywa taką sytuację „ojcstwem wykastrowanym”<sup>50</sup>. Można zatem powiedzieć, że mężczyzna poprzez fakt istnienia środków antykoncepcyjnych, które kobieta może stosować nawet bez jego wiedzy, został pozbawiony swoich „udziałów” w inicjatywie prokreacyjnej, choć można też sądzić, że wielu mężczyznom sytuacja taka odpowiada, tym bardziej że daje „w razie

<sup>47</sup> K. Slany, *Alternatywne...*, dz. cyt., s. 104.

<sup>48</sup> J. Delumeau, D. Roche (red.), *Historia...*, dz. cyt., s. 306-307.

<sup>49</sup> Tamże, s. 307.

<sup>50</sup> Por. D. Kornas-Biela, *Współczesny kryzys...*, dz. cyt; por także: M. Cieślak, *Czy jestem tą?*, dz. cyt.

czego” możliwość reakcji typu „to twój problem, sama coś z tym zrób” etc. – czyli daje poczucie uwolnienia od odpowiedzialności i przerzucenia jej na żonę czy partnerkę).

Z drugiej strony mamy również techniki sztucznego zapłodnienia, które pozwalają na to, by nawet anonimowy dawca nasienia przyczynił się do urodzenia się dziecka. Jak podaje D. Kornas-Biela, w USA rocznie rodzi się 30 000 dzieci poczętych za pomocą nasienia z banku spermy, z czego 10% w rodzinach samotnych matek<sup>51</sup>. W przypadku sztucznej prokreacji możliwe są różne sytuacje. Może być tak, że tylko jedno z rodziców jest genetycznie powiązane z dzieckiem, mogą być oboje, albo może nie być żadne. Istnieje również możliwość, że ojciec zostanie ojcem pośmiertnie – dzięki zabiegowi zapłodnienia po śmierci dawcy materiału genetycznego.

Spróbujmy pokazać przykłady różnorodnych konsekwencji, jakie mogą wynikać z istnienia możliwości sztucznej reprodukcji. Jak podaje J. Balicki, w USA „zdarzało się, że dorosłe dzieci z pierwszego małżeństwa domagały się zniszczenia przechowywanego nasienia ich zmarłego ojca, aby nie dopuścić do urodzenia potomka, który dziedziczyłby część majątku ich ojca”<sup>52</sup>. Co ciekawe, sąd uznał, że użycie nasienia przez drugą żonę nie wyrządzi krzywdy dorosłym dzieciom, a sąd apelacyjny podzielił nasienie w proporcji 20% dla wdowy i po 40% dla dzieci (zgodnie z podziałem majątku), potem w kolejnym wyroku uznał, że nasienie jest wyjątkową formą własności i oddał 100% wdowie.

Z kolei wyrok sądu z Créteil (Francja) pozwolił na zapłodnienie wdowy spermą męża, uzasadniając wyrok, że nie gwałci to prawa naturalnego, które zakłada, że jednym z celów małżeństw jest prokreacja. Jest to decyzja niewątpliwie problematyczna, ze względu na fakt, że dziecko urodzić się miało po upływie 300 dni od śmierci ojca i będąc biologicznym jego potomkiem, nie mogłoby być prawnie dzieckiem swego ojca biologicznego (ze względu na rozwiązanie małżeństwa poprzez śmierć). „Wykraczając daleko poza literę prawa, sędziowie z Créteil orzekli, że umarły jest zdolny dać życie i spłodzić sierotę”<sup>53</sup> (w rzeczywistości jednak nie doszło w końcu do zabiegu zapłodnienia i dziecko takie się nie urodziło).

Jeszcze innym przykładem są praktyki, jakie mają miejsce w Australii, w której przechowuje się zamrożoną spermę ludzi zarządzających wielkimi fortunami, a którzy zginęli np. w katastrofie lotniczej. Dlatego pojawia się słuszne pytanie, czy jeśli ta sperma zostanie wykorzystana do zapłodnienia kobiet, „to czy w ten sposób «reaktywowane» dzieci, wychowywane przez

<sup>51</sup> Por. D. Kornas-Biela, *Współczesny kryzys...*, dz. cyt.

<sup>52</sup> J. Balicki, *Ojcostwo w dobie wspomaganey prokreacji. Dylematy społeczno-prawne*, [w:] Międzynarodowy Kongres „O godność ojcostwa”, Gdańsk 2000, s. 205.

<sup>53</sup> A. Prost, G. Vincent (red.), *Historia życia...*, dz. cyt., s. 277.



rodziców społecznych, będą jednocześnie prawowitymi spadkobiercami swych zmarłych rodziców genetycznych?”<sup>54</sup>. Sądzę, że sytuacja taka komplikuje co najmniej dwie kwestie – porządek dziedziczenia (zwłaszcza gdy są już inne dzieci – tak jak we wspomnianym wyżej przypadku amerykańskim) czy określenie pochodzenia. Zresztą pojawia się jeszcze inny problem: definicji śmierci. Czy można wykorzystać zdeponowane w banku nasienie ojca przy życiu sztucznie podtrzymywanego przez respirator? Jeszcze inne problemy związane są ze sztucznym zapłodnieniem heterologicznym. Może pojawić się kwestia kazirodztwa – czy nie okaże się, że dawcą zostanie brat, ojciec, lub inny krewny matki? Inną z kolei kwestią jest to, co zrobić z embrionami zamrożonymi po rozejściu się rodziców? A jak podawały media, w Wielkiej Brytanii miały już miejsce procesy, w których kobiety domagały się wszczęcia im embrionów przechowywanych w klinikach zajmujących się sztucznym zapłodnieniem, które to embriony zostały poczęte przy użyciu nasienia swoich byłych już (w momencie wystąpienia z roszczeniem) partnerów. Trzeba dodać, iż owi mężczyźni, którzy mogli potencjalnie doczekać się urodzenia swoich dzieci przez byłe partnerki, ostro sprzeciwiali się zabiegom, bojąc się skomplikowania swoich sytuacji rodzinnych<sup>55</sup>.

Warto przytoczyć jeszcze historię pewnego Czecha, domagającego się odszkodowania od „spółki medycznej, która dokonała sztucznego zapłodnienia jego znajomej. Owa znajoma, z wykształcenia pielęgniarka, przekonała go, że potrzebuje próbek jego spermy, by lekarze mogli dobrać odpowiednie dla niej środki antykoncepcyjne. Mężczyzna uwierzył i przekazał nasienie wskazanemu bankowi spermy. [...] kobieta przeszła zabieg sztucznego zapłodnienia, po czym wyjechała i zerwała kontakty z «narzeczoną». Rok później poinformowała go, że jest ojcem bliźniąt i musi płacić alimenty. Mężczyzna nie zaprzecza, że jest biologicznym ojcem dzieci, ale twierdzi, że nie uczestniczył w ich spłodzeniu, a jego nasienie matka dzieci «podstępem ukradła». Jego adwokat podkreśliła, że spółka, która dokonała sztucznego zapłodnienia, powinna była zachować ostrożność przy wyborze dawcy spermy, tym bardziej że strony nie były małżeństwem. Zdaniem [...] [adwokata], największym problemem jest to, że czeskie prawo nie precyzuje skutków prawnych sztucznego zapłodnienia. Niewykluczone, że biologiczny ojciec będzie musiał płacić alimenty do czasu, gdy dzieci osiągną pełnoletność”<sup>56</sup>.

Inny przypadek mężczyzny walczącego o uwolnienie go od alimentów na rzecz biologicznych dzieci miał miejsce w Szwecji. Starał się o to męż-

<sup>54</sup> Tamże, s. 277.

<sup>55</sup> Por. <http://www.hli.org.pl/cgi-bin/hlinews/fullnews.cgi?newsid1065104254,26451>.

<sup>56</sup> <http://www.hli.org.pl/cgi-bin/hlinews/fullnews.cgi?newsid1043413373,81303>.

czynna, który będąc dawcą nasienia dla pary lesbijek, ujawnił później swoją tożsamość. Po rozstaniu się wspomnianej pary homoseksualnej, urząd pomocy społecznej zażądał od dawcy płacenia alimentów na rzecz trzech synów, a sąd wydał wyrok, nakazując wypłacanie alimentów<sup>57</sup>.

Na koniec przytoczmy jeszcze jeden niezwykle ciekawy przypadek, ilustrujący możliwe trudności. Chodzi o przypadek dziewczynki z Tuluzy, która według wyroku tamtejszego sądu nie może mieć ojca. Jej rozwiedziona matka oraz nowy partner wystąpili o zabieg zapłodnienia przy użyciu nasienia dawcy. Jednakże gdy „rodzice” później się rozstali, partner matki oświadczył w sądzie, że jego uznanie dziewczynki za córkę nie może być prawomocne, gdyż nie jest biologicznym ojcem dziewczynki. Sąd uznał, że nie jest ojcem dziewczynki i kazał mu tylko zapłacić matce i córce odszkodowanie za straty moralne i materialne, natomiast matce zasugerowano możliwość pozwania lekarza, który dokonał zabiegu zapłodnienia. „Dziewczynka ta miałaby użyć takiego sformułowania, kilku «potencjalnych» ojców: tego, kto zdecydował o jej poczęciu, lecz również i pierwszego męża swej matki, a teoretycznie także i ojca biologicznego (dawcę spermy) lub jego przedstawiciela (bank przechowywania spermy CECOS). Sąd uznał za najlepsze rozwiązanie oddanie jej całkowicie pod władzę opiekunki-kobiety [...]”<sup>58</sup>.

Można zatem powiedzieć, iż istnienie zjawiska sztucznej prokreacji może rodzić szereg wątpliwości, które można podzielić na dwie ważne grupy. Z jednej strony będą to zastrzeżenia formułowane przez etyków i teologów, dotyczące zasadności ingerowania w naturalne procesy prokreacji i różnorodnych skutków tychże interwencji. Z drugiej strony chodzi o wątpliwości prawne i fakt, że systemy prawne nie są przygotowane na rozwiązanie wszystkich problemów, które mogą zrodzić się (dosłownie i w przenośni) w następstwie zapłodnienia *in vitro* (kwestie dziedziczenia, alimentów, określenia pokrewieństwa etc.).

Autorzy *Historii ojców i ojcostwa* kwitują krótko ten problem: ojcostwo w XX wieku „pozbawione zostało tajemnicy poczęcia”<sup>59</sup>. Ale problem ten jest jeszcze szerszy niż mogłoby się wydawać. Ojciec bowiem nie ma też wpływu na to czy kobieta ewentualnie nie dokona aborcji, pozbawiając go tym samym ojcostwa. Ten fakt jest kolejnym przejawem dyskryminacji na poziomie systemu prawnego, tu w zakresie roli prokreacyjnej. Swoistym przejawem kryzysu ojcostwa w sferze prokreacji w dzisiejszych czasach jest

<sup>57</sup> Por. <http://www.hli.org.pl/cgi-bin/hlineWS/fullnews.cgi?newsid1025008350,14393>.

<sup>58</sup> J. Delumeau, D. Roche (red.), *Historia...*, dz. cyt., s. 394. Istnieje nawet zagrożenie nadejścia ery „nazwiska dziadka ze strony matki”, czyli problem absolutnego prawa matki do dziecka, którego ojciec zostaje definitywnie wymazany (por. tamże).

<sup>59</sup> Tamże, s. 376.

również problem bezpłodności mężczyzn, bowiem jak podaje B. Chazan, odpowiedzialność za niepłodność małżeńską w 1/3 spada na mężczyznę<sup>60</sup>.

Kryzys ojcostwa, jak widać dotyka nawet najbardziej podstawowych aspektów, również prokreacyjnej roli ojca. Niewątpliwie dotyka on również innych aspektów roli, jednak ze względu na ograniczenia, jakie nakłada forma artykułu, poprzestanę na zaprezentowaniu powyższych problemów. Sądzę, że przedstawione zagadnienia pozwalają na sformułowanie odpowiedzi na trzecie z pytań postawionych w tytule tego artykułu. Niewątpliwie nadal można mówić, że kryzys ojcostwa dotyczy tradycyjnego modelu, na co wskazują przedstawione tutaj przyczyny i przejawy kryzysu, takie jak chociażby przejście licznych zadań przez kobiety, utrata przez ojca roli jedyne (czy chociażby pierwszego) żywiciela rodziny, a także odcięcie od religijnego aspektu ojcostwa – charakterystycznego dla tradycyjnego spojrzenia na ojcostwo. Szereg przyczyn i przejawów kryzysu ojcostwa pokazuje, że odnosi się on nie tylko do tego tradycyjnego spojrzenia na rolę ojca. Myślę tutaj między innymi o kwestiach takich jak kryzys męskości, niejasne prawodawstwo czy chociażby konflikty zbrojne. Jednakże szczególnie dwa zagadnienia, a mianowicie brak modelu ojcostwa, czy może raczej brak całościowego, pozytywnego modelu ojcostwa, który różniłby się od modelu tradycyjnego (a jeśli nawet taki istnieje – to jak twierdzili autorzy przywoływani wcześniej – pojawiają się trudności z określeniem jego cech), a jeszcze dobitniej (bo u samych korzeni ojcostwa) dylematy dotyczące sfery prokreacji pokazują, że kryzys dotyka dzisiaj nie tylko ojcostwa tradycyjnego, ale ojcostwa w ogóle.

W tym miejscu nasuwa się refleksja; skoro kryzys dotyczy nie tylko ojcostwa tradycyjnego, ale ojcostwa w ogóle, to tym trudniej będzie zbudować nowy, całościowy, pozytywny model.

#### LITERATURA

- Augustyn J., *Jak ptaki zimą*, „Życie duchowe” nr 36/2003  
Augustyn J., *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Kraków 2003  
Balicki J., *Ojcostwo w dobie wspomaganą prokreacji. Dylematy społeczno-prawne*, [w:] Międzynarodowy Kongres „O godność ojcostwa”, Gdańsk 2000  
Bly, R., *Żelazny Jan*, Poznań 2004  
Braun-Gałkowska M., *Być ojcem*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001  
Briggs A., Clavin P., *Europa dwóch stuleci 1789-1989*, Wrocław 2000  
Chazan B., *Dylematy ojcostwa*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001  
Cieślik M., *Czy jestem tatą?*, „Wprost” nr 6/2005

<sup>60</sup> Por. B. Chazan, *Dylematy ojcostwa*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001.

- Czekalski T., *Czasy współczesne*, [w:] A. Chwalba, *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa 2004
- Delumeau J., Roche D., (red.), *Historia ojców i ojcostwa*, Warszawa 1995
- Duch-Krzystoszek D., *Małżeństwo, seks, prokreacja: analiza socjologiczna*, Warszawa 1998
- Dyczewski L., Wadowski D., (red.), *Kultura dnia codziennego i świętecznego w rodzinie*, RW KUL, Lublin 1998
- Eichelberger W., *Zdradzony przez ojca*, Warszawa 1998
- Groth J., *Nieobecność ojca*, [w:] S. Jabłoński (red.), *Ojciec*, Poznań 2000
- Kolinko R., „Św. Józef wzorem niezastąpionej roli ojca” w świetle Adhortacji Apostolskiej Jana Pawła II *Redemptoris custos*, adres internetowy: [www.jozefologia.pl/30Sympozjum/SRKolinko.htm](http://www.jozefologia.pl/30Sympozjum/SRKolinko.htm)
- Kołąkowski L., *Nasza wesola apokalipsa. Kazanie na koniec wieku*, [w:] „Gazeta Wyborcza” 24-26 X 1997
- Kornas-Biela D., *Współczesny kryzys ojcostwa*, [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001
- Mander G., *Fatherhood today: variations on a theme*, [w:] „Psychodynamic Counselling” 7. 2 May 2001
- Margueritte B., *Pozycja ojca w polityce społecznej Unii Europejskiej*, [w:] Międzynarodowy Kongres „O godność ojcostwa”, Gdańsk 2000
- McKay J.P., Hill B.D., Buckler J., *A History of World Societies*, Boston 1984
- Melosik Z., *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Poznań 2002
- Mierzwiński B., *Mężczyzna istota nieznana*, Warszawa 1999
- Nagórny J., *Posłannictwo ojca w kontekście współczesności*, [w:] Kornas-Biela D., (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin 2001
- Popenoe D., *A World Without Fathers*, *Wilson Quarterly*, Spring 96, Vol 2 Issue 2; Database: Academic Search Premiere
- Pospiszyl K., *Czy zmierzch rodziny patriarchalnej*, [w:] „Problemy Rodziny” nr 6/1996
- Prost A., Vincent G., (red.) *Historia życia prywatnego. Tom 5. Od I wojny światowej do naszych czasów*, Wrocław 2000
- Pulikowski J., *Czy w dzisiejszych czasach warto być ojcem?* [w:] Kornas-Biela D., (red.), *O godność ojcostwa*, Lublin 2001
- Pytches M., *Miejsce ojca*, Kraków 1993
- Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002
- Sławiński S., *Dojrzewać do miłości*, Warszawa 1990
- Szczurek J.D., *Bóg Ojciec w źródłach teologii: zarys patrologii*, Kraków 2000.
- Therborn G., *Drogi do nowoczesnej Europy. Społeczeństwo europejskie w latach 1945-2000*, Warszawa-Kraków 1998
- Tyszka Z., *Rodzina w ustroju kapitalistycznym i socjalistycznym*, [w:] J. Komorowska (red.), *Przemiany rodziny polskiej*, Warszawa 1975
- Tyszka Z., *Rodzina we współczesnym świecie*, Poznań 2002
- Wełnicki T., *Wizerunek ojca w mediach*, [w:] Międzynarodowy Kongres „O godność ojcostwa”, Gdańsk 2000
- Więcka A., *Słaba płeć*, „Newsweek” nr 16/2002
- Wilski T., *Rola Ducha Świętego w życiu św. Józefa – ojcostwo w Duchu Świętym*, adres internetowy: [www.jozefologia.pl/30Sympozjum/BpWilski.htm](http://www.jozefologia.pl/30Sympozjum/BpWilski.htm)
- Witczak J., „Kobiecość” i „męskość” – co to dzisiaj znaczy?, [w:] „Problemy Rodziny” nr 3 (119)/V-VI 1981

**Portale internetowe:**

<http://www.wstroneojca.ngo.pl/>

<http://www.hli.org.pl/>

<http://www.jozefologia.pl>

## THREE QUESTIONS ON THE CRISIS OF FATHERHOOD

### Summary

The first question is on the reason of the crisis (e.g. the crisis of fatherhood as an effect of industrialisation and urbanisation, women's emancipation movement, and armed conflicts of the 19c. and the 20c.). The second question touches upon the symptoms of the crisis (e.g. the lack of masculine models in the upbringing or the absence of the fathers). Finally, the third question deals with the crisis of fatherhood affecting only the traditional forms, or rather the whole of fatherhood as such.